

Henryk Życzyński

Do genezy "Daniela" Wyspiańskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 21/1/4, 237-238

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Do genezy „Daniela“ Wyspiańskiego.

W listach Odyńca znajduje się pomysł dramatu o Danielu, który wykazuje pewne pokrewieństwo z „Danielem“ Wyspiańskiego. Oto, co pisze Odyńiec:

„Niedawno czytałem w Piśmie św. księgi Danielowe, które ogromne na mnie zrobiły wrażenie. Gdybym się czuł wielkim poetą, napisałbym z nich poemat czy dramat; a gdyby kto rzeczywiście zrobił to, a dobrze, oddałby wielką przysługę nie tylko literaturze, ale i całej społeczności naszej. Szeroko o tem mówiliśmy z Adamem. Każdy człowiek, a może i naród, jak ma w sobie ducha Bożego, tak ma też i tajemnicze źródło jego siły, której żadna moc ludzka ani bramy piekielne nie przemogą, chyba że wprzód w nim samym źródło się to zamąci lub wyschnie. Otóż bieda, że nie we wszystkich jest ono w jednym i tem samym: ten je ma w sercu, ten w głowie, ten w ręku; Samson miał np. we włosach. Druga zaś największa bieda jest w tem, że ludzie, a może i narody, nie znając zwykłe samych siebie, źródła tego sami w sobie nie widzą, a zapatrując się na drugich, szukają go i myślą znaleźć w tem raczej, przez co ci drudzy mają wyższość nad nimi, nie zaś w tem, przez coby sami osiągnąć ją mogli. Człowiek, znając w sobie to prawdziwe źródło siły ducha Bożego, to mędrzec; człowiek, znając je w swoim narodzie, to prorok. Izrael nie był mędrce w ogólności; wybujał w pychę i oślepił do reszty, jak Samson; a proroków, którzy mu kataraktę zdjąć chcieli, kamienował albo piłował. Popadł więc w biedę, na którą zasłużył; i trzeba było też wielu pokoleń, nim to bielmo ócz jego przegryzły. Daniel przejrzał najjaśniej. Nie nienawdził on Chaldejczyków, ale miłował tylko Pana Boga swego ze wszystkich sił serca i duszy swojej. Wzór w nim tej miłości i wiary, owych jedynych źródeł wszelkich dawnych cnót i sił Izraela, zatarł niejako pamięć płochości i pychy, owych źródeł wszystkich win i grzechów jego plemienia, a wzbudziwszy ku prorokowi cześć i miłość w sercu Cyrusa, uczynił go dla całego Izraela narzędziem miłosierdzia Bożego, jak poprzednicy jego byli narzędziami kary Bożej. To byłaby treść duchowa tego poematu czy dramatu o Danielu, do napisania którego chciałem nakłonić Adama. Ale myśl jego w tych czasach zajęta jest innym przedmiotem“¹⁾.

Nie można stwierdzić na pewne, czy pomysł Odyńca posłużył Wyspiańskiemu za pobudkę. W każdym razie jest rzeczą ciekawą zaznaczenie tego, w jak odmienny sposób ci dwaj poeci wyzyskują ten sam temat biblijny. Obaj zgadzają się w jednym, widząc w Danielu „tajemnicze źródło siły“, wielkie skupienie moralnej potęgi narodu, która pozwala mu ostać się pomimo srogich prześladowań wroga. Jakże odmienny jednak użytek chcą robić obaj poeci z tej siły?

Jak wiadomo, znane nam dziś „Listy“ Odyńca są znacznie późniejszą przeróbką. Na każdym kroku noszą ślady późniejszych wstawek i rozszerzeń. Tak właśnie rzecz się ma z pomysłem dramatu o Danielu. Gdy Odyńiec rozszerzał ten pomysł, miał już za sobą niezbyt pochlebne karty działalności ugodowej w stosunku do Rosji. Ten duch ugodowy przebija się w rozwinięciu pomysłu nastrojem dość zrezygnowanym.

¹⁾ „Listy z Podróży“. 2 wyd. Warszawa, 1885, t. III, str. 79.

Nęci go Daniel, wzbudzający „cześć i miłość w sercu Cyrusa“. Między wierszami można wyczytać, iż Odyniec tęsknił za Daniłem polskim, któryby podobną miłość wzbudził w sercu Cyrusa rosyjskiego.

Daniel Wyspiańskiego jest zupełnie inny; młody, silny, z czołem śmiało wzniesionem do góry. Utwór technie pogardą dla serwilizmu i ugody. A objawów tego serwilizmu jest już tak wiele, że tyran Balthazar tryumfuje i zaczyna wierzyć, że to rzeczywiście naród bez wewnętrznej wartości, skazany na zagładę:

„Co to za siła,
co to za duma,
jeżeli ją złamie — więzienia trud?“

Tryumf Balthazara okazuje się zawczesnym. Więzienny trud rodzi wśród podbitego narodu nie tylko objawy służalstwa, odstępstwa, spodlenia. W mrokach więzienia tworzy się i tężeje światło ducha, zdolne walić z tronów i oslepić tyranów. Skupia się ono w duszy Daniela, duszy pięknej, słonecznej, którą ironja losu, dalszych nie znająca przeznaczeń, lata całe trzyma w więzieniu. Ale nadchodzi chwila, w której ten Daniel, poprzednik Łukaszińskiego, opuszcza więzienie potężny i straszny:

„W proch zgniotą cię me słowa;
nie oprzesz się losu potędze:
obaczysz dziś twój zgon“.

Cieszyn.

Henryk Życzyński.

Przyczynek do genezy misterjum w „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego.

W „Impressions de théâtre“ — Jules Lemaître'a (Huitième série p. 331 — 43. Nouvelle Bibliothèque littéraire. Paris. Boivin & C^{ie} éditeurs) znajdujemy pod datą: Janvier 1894 recenzję z ostatniego przedstawienia sztuki Maurice Bouchor'a p. t. „Les mystères d'Eleusis“ w Petit-Théâtre des Marionnettes. Jest to poemat dramatyczny w pięciu obrazach, wierszem. Utwór ten znalazł w J. Lemaître gorącego wielbiciela (ubolewa, że nie wystawiono go w Comédie Française).

Treść jego w głównych zarysach jest następująca: W Hadesie dusze zmarłych, sprawiedliwych za życia, skarżą się na swoje monotonne nieruchome szczęście. Nie podlegają prawu fizycznego ni moralnego rozwoju. Jachos przynosi im zapowiedź lepszego losu. Oto Hades, przemieniony duchowo pod wpływem miłości do Persefony, obiecuje za cenę dobrowolnego wyrzeczenia się przez nią światła i radości dnia, pozwo-